

## XVIII.

Jeszcze jedno udzielne księstwo na wołyńskiej Rusi — berestowieckie, ze stołecznem miastem Berest — dziś wioska Berestowiec, w pow. rówieńskim. — Położenie tej wsi, bazaltowe pokłady. — Kronikarska wzmianka o tem księstwie, późniejsze dzieje tej osady. — Sąsiednia wieś, dawniej zamek Hołowin, jego historia.

Rzucamy na chwilę poleskie piaski, powracając do znanej nam już żyznej okolicy Równego. Tam, o wiorst trzydzieści od tego miasta, w kierunku Aleksandryi, dość zatem oddalona od głównych arteryj komunikacyjnych tej okolicy, na równinie, otoczona lasami, leży wieś Berestowiec pod względem historycznym i geologicznym zasługująca zarówno na uwagę krajowego turysty. Ogromne pokłady granitu bazaltowego otaczają tę wieś dookoła, poczynają się one od rzeczki przed wioską i nie więcej jak na łokieć ziemią są pokryte. Kamień ten jest koloru szarego, w odłamie czarny, w łokciowe graniasto-słupy poziomo ułożony. Żyły jego takiego kształtu, niezmiernie systematycznie jedne na drugiej leżące, ciągną się ku drodze wiodącej do Podłużnego i na wiorst parę po całym lesie są porozrzucane. Łatwość w dobieciu tego pięknego kamienia, jego twardość, spójność i gładkość — ogromne nareszcie przestrzenie, które zajmuje — w każdym innym kraju, stanowiłyby niewyczerpane bogactwa miejscowości — tu mało kto na niego zwraca uwagę — użyty był wprawdzie do budowy szosy, ciągnącej się przez Równe, wybrukowano nim

kilka ulic tego miasta — i na tem koniec. Jak wszystkie w ogólności wołyńskie bogactwa kopalne, leży w zapomnieniu w setnej części nieeksploatowany, jak być powinien... Sama wioska Berestowiec, tak jak dziś jest, niczem się nie odznacza — ściągając tu chyba może uwagę stary dwór właścicieli pp. Znamirowskich, na końcu wsi położony, z łamanym w kondygnacye dachem, prastary, jakby modrzewiowy dworzec, jakby z ram powieści wyjęty — domostw takich, coraz to już rzadziej... Przejeżdżając przez groblę we wsi, zwróciłem uwagę na niesłychaną ilość węzów, które spokojnie wygrzewały się na słońcu, nieustraszone widokiem człowieka, jak domowe stworzenia — bo też są one takimi, zaprzyjaźnione z dziećmi i bydłami, niejadowite, stanowią właściwą cechę tutejszego Polesia — w chacie i w oborze Poleszuka zarówno tolerowane, a przesąd miejscowy tępić ich nie pozwala...

Ale Berestowiec ma swoją historią, niezmiernie nawet starożytną, bo już w XI wieku pod nazwą Berestia, po kronikach jako gród jest wspomniany, gródek udzielnego ksiązątka, które się na nim pisało. Sąsiednia graniczna wioska Hołowin, w której o zamku, wprawdzie dopiero w XVI wieku wzmiankują, niezawodnie w skład tutejszego księstwa wchodzić musiała, a znaczna liczba znajdujących się przy niej kurhanów, od których nawet folwark nazwano, zdaje się wspierać ten domysł. Starożytny udział Berestia, w miarę zwiększającej się ludności, drobnieć musiał, otóż i oddzielne wioski dokoła niego potworzyły się.

Wołyńska latopiś pag. 16 tak powiada: „W 1100 roku Jarosław syn Jaropełka władający grodem Berestiem, zamyślał przyłączyć do swego księstwa Dorohobuską ziemię <sup>1)</sup>, lecz był pojmany na rzece Nur wpadającej do Buga, przez włodzimirskiego księcia Jarosława i osadzony w więzieniu, w którym na dziesiątym miesiącu umarł dnia 11 sierpnia 1103 roku“ <sup>2)</sup>.

Na tem się ogranicza kronikarska wiadomość o tem księstwie

---

<sup>1)</sup> Dorohobuż, także wieś w pow. rówieńskim, niegdyś stołeczny gródek udzielnego księstwa tego nazwiska, jednego ze znaczniejszych udzielnych w obrębie dzisiejszego Wołynia.

<sup>2)</sup> Połnoje sobranie ruskich letopisiej. Wołyńskaja letopiś pag. 16.

i o jego panującym księżęciu, skąpa i mętna, jak w ogólności skąpe i mętne wszystkie źródła z tej epoki.

Jakie były losy tego gródka w dalszej kolei lat, tego, zdaje się, już się nie dowiemy, zniknął on nam, jak poznikało wiele innych miejsc, po kronikach wspomnianych, które albo śladu istnienia po sobie nie zostawiły, albo też zamieniły się w liche, dziś nic nieznaczące sioła, o których już tylko wyobraźnia skreślić historią jest w stanie. Taki los spotkał Peresopnicę, Dorohobuż, Dubrowicę, Stepań i nasz Berestowiec. A były to jednak, choć nie zupełnie w dzisiejszem rozumieniu, stolice udzielnych państewek, siedziby książątek, obronne gródki, z zameczkami opasanemi ostrokołem, o ziemnych wałach, aż nadto dostatecznych dla obrony od ówczesnego oręża i sztuki wojowniczej z tych czasów. Do tych gródków zjeżdżali się nietylko książęta Rusi, na narady, wiece, weselne gody, przymierza, lub dla wznowienia nowych walk, ale nawet królowie Polski i Węgier bywali tu niejednokrotnie przez miejscowych książąt podejmowani. Przy szklanicy gęstego miodu, stawały więc traktaty, zawiązywały się sojusze i szczęk oręża rozlegał się na wałach. Wszystko to czas wojny, przewaga większych państw ościennych, a najbardziej może wzajemne pomiędzy temi drobnemi władzami właśnie i bratobójcze walki przyprawiły o zagładę, przywiodły do zupełnego zniszczenia. Z upadkiem tej mikroskopicznej feudalności na Rusi w początkach XIV wieku, padły i te książęce stolice — nie było w nich złotem błyszczących gmachów i świątyń, ani twierdz niezdobytých, runął ziemny wał, opustoszała drewniana cerkiewka, spłonął ogniem zamek, siedziba książęca — i już było po stolicy. A gdzieś tam w zakątku zburzonego książęcego gródka, została się wypadkiem, stara, do wału przyparta lepianka, jedna lub dwie, te przygarnęły rozbitków, poddanych upadłego księstwa, reszta rozproszyła się na wszystkie strony, innych siedzib. wojen i przygód, innych szukając panów. Mijały lata i lat dziesiątki, rozrządzała się garstka rozbitków dawnej stolicy, ściągali się powoli i nowi przybysze, lub powracali do wygasłego ogniska, ci którzy przy życiu zostali, a którzy opuścili je byli przed laty — ot, obok ocalałej z dawnej stolicy chatki rozbitków, nowa osada wznosić się zaczęła, a że się w ścianach chatki uchroniła wśród mieszkańców

dawna nazwa nieistniejącego już gródka, bo ją powtarzało echo i gromadka igrających na wałach dawnego zamczyska dzieciaków, a i dziadek dzieje dawnego grodu opowiadał, a więc i do nowej osady, stara nazwa jakby przyrosła. Mnich tymczasem z sąsiedniego monasteru, który wznosił się w okolicy w jakie paręset może lat potem, chodził po okolicy z krzyżem, o chleb dla klasztornej braci prosił i podsłuchał gawędę dziada i szczebiotanie dziatwy — a mniszysko było ciekawe, zaniósł więc, co słyszał do klasztoru i zapisał dla pamięci w wielką księgę, którą chował w celi. Umarł mnich, pomarło i wielu jego następców, a pozostała od starości księga pozostała — aż po latach i wiekach wielu — ktoś ją tam z pyłu wydobył, kroniką ją nazwał, treść przepisał i światu drukiem ogłosił. W takito sposób doszły nas okruchy z dziejów dawnej Peresopnicy, Dorohobuża, naszego Berestowca i innych podobnych mu państewek.

O mil pięć od berestowieckiego państwa leżało znane nam już państwo stepańskie, dzielnica innych i jak się zdaje możniejszych książąt; otóż czyto drogą podbojów, jeszcze za czasów udzielności, czy już może po upadku obydwóch tych księstw — a więc drogą nabycia przez prywatnych właścicieli, tego się już do badać trudno, dość że Berestowiec wcielił się do dóbr stepańskich, przeszedł we władanie jednych panów i już na początku XVI wieku, widzimy z dokumentów, że dzielnice te razem połączone, stanowiły dziedziczną własność książąt Ostrogskich; dalsze więc dzieje Berestowca — wspólne są z majątnością stepańską, której monografią podaliśmy wyżej. W zeszłym stuleciu, jako dobra ordynackie, Berestowiec stosownie do kolbuszowskiej transakcyi, zamiast dawania żołnierza, płacił ordynackiego podatku złp. 1936 gr. 9.

W roku 1776 wraz ze Stepańszczyzną przeszedł Berestowiec w posiadanie Worcellów, a we trzy lata potem, kiedy bracia Worcelle kasztelanice haliccy dzielili się między sobą majątkami, przypadł Berestowiec, wraz z kluczem podłużeńskim na schedę Leonarda kuchmistrza koronnego. W następnem już pokoleniu, cała Podłużeńszczyzna przez małżeństwo stała się własnością Radziwiłłów. Za naszych już czasów, dobrze mieszkankom Krakowa znana księżna Marcelina z Radziwiłłów Czartoryska,

córka Michała, pułkownika wojsk polskich i Emilii Worcellówny, wydzieliła z klucza podłużeńskiego Berestowiec i darowała tę wieś Tomaszowi Znamirowskiemu, zasłużonemu w domu jej ojca, -- rodzina którego dotąd tą majątnością włada.

Sąsiednia wieś Hołowin należy do klucza podłużeńskiego, który wraz z klewańskim, przed kilku laty przez tę samą księżnę Marcelinę, sprzedany został rządowi. Z dawnych czasów pozostały tu wspaniałe budynki gospodarskie, mianowicie obory, w których Czartoryscy sławne bydło rasy styryjskiej utrzymywali. Z starożytnych tej osady pamiątek, niema tu nic zgoła, wyjąwszy wałów opasujących zapewne dawne zamczysko i licznych mogił rozsianych za wsią. Za to archiwalnych danych o dziejach tego Hołowina, mamy więcej niż o Berestowcu, choć się takowe rozpoczynają dopiero z XVI wiekiem.

Aleksander król przywilejem 27 junii 1502 r., w Nowodworze wydanym, nadaje księciu Semenowi Jurjewiczowi z Holszan, staroście łuckiemu, marszałkowi ziemi wołyńskiej, namiestnikowi kamienieckiemu, za wierne i zawsze gotowe usługi, a także rozsądne rządy, z tem żeby nadal jeszcze z większą chęcią to spełniał (słowa przywileju), majątek w łuckim powiecie leżący, nazwany Hołowin i do tego cztery dworzyszczka, mianowicie: Panfilowskie, Jankowickie, Wołkowickie i Pomidołowskie, ze wszystkimi sługami i ludźmi i z całą ziemią do tego należącemi, nazawsze tak dla niego, jako też i dla jego potomków. Po śmierci Semena Jurjewicza, pozostała jego wdowa Nastazya, prosi króla Zygmunta o potwierdzenie tego przywileju, co ten monarcha dopełnił w Krakowie 24 lutego 1507 r. Indykta 10. <sup>1)</sup>

W obydwóch tych przywilejach niemasz żadnej wzmianki o tutejszym zamku, kiedy natomiast późniejsze akta od połowy XVI wieku poczynając, wszędzie go wspominają, mieniając go jednym z przedniejszych w okolicy. Prawdopodobnie więc pierwszym jego założycielem był dopiero ów Holszański, mąż rycerskiego ducha, o którym wiemy z dziejów, że się wciąż z Tatarami ucierał. Z córką Semenowej Jurjewiczowej, Anną, i Hołowin dostał się księciu Konstantynowi Iwanowiczowi Ostrogskiemu,

---

<sup>1)</sup> Metryka litewsk. ks. VIII. i Akty Zapadnoj Rosyi T. II. N. 14.

hetmanowi litewsk. w którego rodzie ciągle już nadal pozostawał. W znanej nam dobrze i często przytaczanej lustracyi zamku Łuckiego z 1545 roku, natrafiamy na wzmiankę, że bojarowie hołowińscy dach kryć winni na wieży zwanej Pińską, w zamku. <sup>1)</sup>.

Czasowie tylko, jak całą Rówieńszczyzną i Stepaniem, za-  
władnął i Hołowinem Albrycht Łaski, z mocy zapisu swej żony,  
sławnej Beaty, ale już w 1574 roku, ostatecznie wszystkie te do-  
bra oddać był zmuszony prawnym ich właścicielom: Wasylowi-  
Konstantemu Ostrogskiemu, wojewodzie kijow. i bratance jego  
Halszce. Janusz książę Ostrogski tworząc ordynacyą, wcielił do  
niej i Hołowin wraz ze Stepaniem. Odtąd wieś ta należała za-  
wsze do dóbr służbie wojennej podlegających pod chorągwią  
ordynacyi, to jest inaczej, bywała dawana zwykle zasłużonym  
ojczyźnie, lub samemu księciu w dożywocie, z tem, że sam oso-  
biście i z przyzwoitą przysługą, stawać był powinien na każde  
zapotrzebowanie pułkownika ordynackiego regimentu ostrogskiego  
i z każdej dokonanej wyprawy brać od niego pokwitowanie.  
Ostatnim tego rodzaju przywilejem był wydany 18 augusta 1715  
roku w Dubnie, od księcia Aleksandra-Dominika Lubomirskiego,  
ordynata ostrogskiego, panu Adamowi Buynowskiemu na część  
dóbr Hołowina. Wraz ze Stepańszczyzną przeszedł następnie Ho-  
łowin w posiadanie Worcellów i należał do klucza podłużeń-  
skiego i wraz z nim w ostatnich czasach przez Czartoryskich  
sprzedany został rządowi, to jest na prywatne dobra (udieły)  
familii panującej.

---

<sup>1)</sup> Archiw kijewsk. komis. T. IV. 2,77.

---